

Arabia Saudyjska i Iran „wymieniają uprzejmości”

10 maja 2017

Znowu wzrosło napięcie między Arabią Saudyjską a Iranem. Wspierana przez Stany Zjednoczone bliskowschodnia potęga zagroziła przeniesieniem na samo terytorium Iranu walki o wpływy w regionie. Riposta była równie agresywna.

Niedawne wizyty wysoko postawionych współpracowników Donalda Trumpa oraz zielone światło prezydenta USA dla zwiększenia dostaw broni dla Ar-Rijadu nadzwyczaj ośmieliła Saudów. 31-letni Muhammad ibn Salman, od 2015 r. następca tronu Arabii Saudyjskiej, udzielił obszernego wywiadu kilku kanałom krajowej telewizji, opowiadając m.in. o polityce zagranicznej. Bez pardonu zaatakował Iran, zarzucając mu dążenie do kontrolowania całego świata muzułmańskiego, a w szczególności nawracania sunnitów na szyicki odłam islamu. Zasugerował, że nie da się poprawić stosunków z Teheranem. „Jak można osiągnąć porozumienie z kimś, albo z systemem, który opiera się na ideologii ekstremistycznej?” – rzucił w odpowiedzi na pytanie w tej sprawie. Szybko zresztą doprecyzował, że na poprawianiu stosunków Saudom nawet specjalnie nie zależy. Zapewnił, że odpowiednie organy już pracują nad tym, by walka o wpływy w regionie rozegrała się na terytorium Iranu, a nie Arabii Saudyjskiej.

Załamywanie rąk nad „ekstremistycznym systemem” w ustach czołowego przedstawiciela dynastii, która za podstawę prawa i obyczajów w rządzonym przez siebie państwie obrała najbardziej agresywną i restrykcyjną interpretację islamu brzmi już dostatecznie żenująco. Przypomnijmy dodatkowo, że stosunki saudyjsko-irańskie pogorszyły się radykalnie – chociaż pozostawały złe od wielu lat – w styczniu ubiegłego roku po tym, gdy to nie Iran wykonał agresywny gest pod adresem regionalnego rywala, a po tym, gdy w Arabii Saudyjskiej

wykonano egzekucję skazanego za udział w antyrządowych protestach szyickiego duchownego Nimra an-Nimra.

Na pogróżki saudyjskiego księcia na antenie arabskiego kanału Al-Manar odpowiedział irański minister obrony Hosejn Dehghan, oznajmiając, że jeśli Arabia Saudyjska wykona jakiś bezmyślny ruch, Iran nie zostawi kamienia na kamieniu z pustynnego królestwa. Wyjątkiem będą tylko święte miasta – Mekka i Medyna. „Myślą, że mogą cokolwiek zrobić, bo mają lotnictwo” – zadrwił Dehghan, nawiązując do interwencji Arabii Saudyjskiej w Jemenie. Naloty miały tam być kluczem do sukcesu Saudów i drogą do przywrócenia rządu popieranego przez Ar-Rijad, tymczasem przyniosły głównie straty wśród ludności cywilnej i zniszczenia infrastruktury, z których Jemen może się nie podnieść.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu